

## Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (228)



Fot. Andrzej Dębowski

Niektóre spośród małych liczebnie wyznań chrześcijańskich, powołując się na Dekalog, pozostają w zdecydowanej opozycji wobec wojen i udziału w nich. W Trzeciej Rzeszy Świadkowie Jehowy byli skazywani do obozów z uwagi na protest wobec wzięcia broni do ręki.

Fakt, że od zarania dziejów towarzyszą ludzkości wojny, nie może być traktowany jako dowód ich nieuchronności. Świat stwarzany przez człowieka zależy od świadomości i charakteru jednostek. Edukacja przeniknięta pacyfizmem – a nie jak dotąd kultem wojen – byłaby zdolna do zahamowania niskich instynktów człowieka, do nasycenia świadomości oporem wobec zabijania człowieka przez człowieka. Mam tu na myśli edukację zinstytucjonalizowaną, jak również całościową, która powinna oddziaływać także na sferę uczuć człowieka, na wyobraźnię i wrażliwość. Okres zimnej wojny charakteryzował się zaprzestaniem działań wojennych. Dziś nie toczą się wojny ani na terytorium USA (które nigdy do tego nie dopuściły), ani w Europie. Ale narody europejskie tworzą ludzkość na równi z narodami Azji i Afryki. A tam toczą się, nieustannie, działania wojenne.

Ruch pacyfistyczny jest podzielony co do metod wprowadzania trwałego pokoju. Ponadto rzecznicy tej idei są rozproszeni i pozbawieni takich środków finansowych, którymi dysponują koncerny produkujące broń. Nie mają też własnych mediów, które powinny zaszcześcić tę szlachetną ideę. Problem narasta, bowiem nie będzie przesadne następujące stwierdzenie: albo pokój, albo zagłada. Pacyfiści, to jest oczywiste, szerzą tolerancję i nie ma wątpliwości, że przeszkodą utrudniającą wprowadzenie powszechnego pokoju są niepokonane dwa niskie instynkty w człowieku: żądza dóbr materialnych oraz żądza władzy. To one także wywołują ekspansywne działania przedstawicieli niektórych wyznań religijnych dążących pod nazwą ekumenizmu do podporządkowania sobie wyznawców innej wiary. Słowa i działania papieża Franciszka są wyrazem świadomości tych zagrożeń.

Warto przypomnieć, że po drugiej wojnie światowej organizowane były konferencje pokojowe, a w tym słynny międzynarodowy kongres pokoju w latach czterdziestych ubiegłego wieku we Wrocławiu. Picasso narysował wtedy słynnego gołąbka pokoju. Ośrodkiem szerzącym pokój był Oświęcim, a przede wszystkim Stowarzyszenie PAX Bolesława Piaseckiego. Wielkie zasługi ma także dla szerzenia idei pokoju profesor medycyny, endokrynolog i zarazem filozof, Julian Aleksandrowicz. Uczony ten pisał, że pokój jest tym dla ludzkości, co zdrowie dla pojedynczego człowieka. Hasła pacyfistyczne w tym okresie krzewiła także kultura rockowa. Teksty piosenek, akcentując wartość istnienia, wyrażały negatywny stosunek do wojen. Trafnie podkreślały, że gdy ginie człowiek – każda idea, nawet najszlachetniejsza, traci sens.

Pacyfizm jest zespolony z uznaniem bezwzględnej wartości życia każdego człowieka. Ten pogląd rozwija obecnie w Polsce prof. Andrzej Bałandynowicz, twórca jedynej w Europie Katedry Pokoju i Probacji. Na tym stanowisku stoi także założone przeze mnie Pacyfistyczne Stowarzyszenie Wolnej Myśli. Niestety skupia niewielu członków. Pogląd ten podzielał wspomniany wcześniej prof. Julian Aleksandrowicz. Wyrażał niepokój spowodowany kolonizatorskim – jak to określał – stosunkiem człowieka do przyrody. Skoro fundamentalną wartością jest człowiek, a więc zarazem jego życie i zdrowie, wyjaśniał, że profilaktyka ma obejmować troskę o właściwe odżywianie, a więc o stosowne uprawianie roślin, o nasycenie ziemi odpowiednimi minerałami. Mózg człowieka ulega uszkodzeniu przez substancje toksyczne lub brak biopierwiastków. Wykazywał, że wskutek niszczenia środowiska naturalnego nastąpił wzrost chorób psychicznych, przestępstw oraz wzrost niedorozwoju intelektualnego. Wojny degradują ludzkość i naszą planetę, a każdy z nas jest częścią wszechświata. Powinno się, zdaniem Juliana Aleksandrowicza, rozwijać w procesach edukacji alterocentryczny egoizm.

Na rzecz pacyfizmu przemawia dodatkowo to, że narastają zagrożenia do rozwiązania których wojna nie jest przydatnym środkiem. Pierwsze z nich to terroryzm. Nie ma wątpliwości, że czołgi i bomby nie są skuteczne w jego wyrugowaniu. Zagrożeniem jest także perspektywa daleko posuniętej automatyzacji, inaczej robotyzacji. Inne zagrożenie, to traktowanie człowieka jako „zasobu” lub „kapitału ludzkiego”. Wiąże się z tym zakłamanie, bowiem deklaruje się godność człowieka i płynące z niej prawa. Bardzo poważne są zagrożenia ekologiczne, jak również upadek edukacji prowadzący do łatwego poddawania się procesom manipulacji. Wiąże się z tym niepokój, bowiem zagrożeniem jest oddziałująca wadliwa hierarchia wartości. Zagrożeniem także jest zależność polityków od wielkiego kapitału, przy czym jest ona wyrazem zgody polityków, ponieważ pieniądze pomagają wygrać wybory.

Interesujące, że teoria usprawiedliwiająca wojny ma genezę w poglądach św. Augustyna. Mimo przykazania „nie zabijaj”, filozof ten twierdzi, że wojny w obronie wiary i

ojczyzny są sprawiedliwe, inaczej słuszne. Jednocześnie nawiązujący do niego filozofowie chrześcijańscy podkreślają, że natura człowieka jest społeczna. Wydawałoby się, że tym samym człowiek nie jest zdolny do zabijania drugiego człowieka. Pogląd św. Augustyna przejęty został przez św. Tomasza z Akwinu, którego filozofia jest oficjalną nauką Kościoła rzymskokatolickiego.

Paradoks zawiera się w tym, że inspiratorem ruchów pacyfistycznych po drugiej wojnie światowej stał się Immanuel Kant, który twierdził, że człowiek ma naturę aspołeczną. Faktem jest, że w imię Boga niejednym wyznawcą którejś z religii dokonywał aktów przemocy. Nadal traktuje się wojny jako uprawnione narzędzie polityki państwa. W Polsce przez wiele wieków wojna była pojmowana jako zajęcie godne szlachcica. Wciąż wojna nie została uznana powszechnie za postać patologii. Protesty przeciwko zbrojeniom nuklearnym to za mało.

Błędem byłoby wiązanie pacyfizmu z określonym stanowiskiem filozoficznym. Pacyfizm wykracza poza kategorie dobra i zła, a jego uzasadnieniem jest uznanie bezwzględnej wartości życia człowieka. Tym samym pacyfistami mogą być zarówno osoby przyjmujące istnienie Boga, jak i ateści.

Pierwotni chrześcijanie głosili bezwzględną wartość pokoju. Ale w późniejszych wiekach pacyfizm doszedł do głosu w tych wyznaniach chrześcijańskich, które oceniono jako herezję. Wybiegając dalej, warto przypomnieć, że dr Ludwik Zamenhof, twórca języka esperanto, miał nadzieję, że język ten ułatwiał porozumienie narodów ze sobą, przyczyni się do utrwalenia tendencji pokojowych. Dzieła literackie o charakterze pacyfistycznym znacznie się wzmogły w wyniku pierwszej wojny światowej. Wymienię tu Jarosława Haskę, Bertolta Brechta, Ericha Marię Remarquea.

W średniowieczu, podobnie jak dziś, pojmowało się wojnę jako narzędzie ochrony pokoju. Do prowadzenia jej zobowiązywało chrześcijan sumienie, by podać przykład wojen krzyżowych, bądź prowadzonych przeciwko władcom dotkniętym klątwą kościelną. Wykluczono jedynie pewne rodzaje broni jak kusze; obecnie zakaz ten dotyczy broni atomowej.

Napisano w średniowieczu więcej dzieł o wojnie niż o pokoju. Obwarowywano wojny kontrolą o charakterze moralnym. Wiadomo, że zakony rycerskie, zgodnie ze składanym ślubowaniem, prowadziły wojnę z niewiernymi. Zwolennicy trwałego pokoju jak Tertulian, czy św. Franciszek z Asyżu nie byli słuchani. Szerzono ograniczone koncepcje pokoju, to znaczy ustalano na przykład tzw. pokój Boży na czas świąt religijnych oraz stały pokój w kościołach i na cmentarzach. Spod działań wojennych wyłączono w średniowieczu duchownych, rolników, kupców, kobiety, dzieci.

cdn.

*Maria Szyszkowska*